

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zбоgaceniu.

Szanuj Język ojcowi to prawo Boga a człowieka obowiazek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 mk. 25 fen. w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Sprawy Kościoła.

Rzym. Twierdzą niektórzy, że cudów nie ma, a przecież we Włoszech, w mieście Neapolu, powtarza się co rok cud, którego najwięksi niedowiarkowie zaprzeczają nie mogą. W mieście tem przechowuje się w katedrze w dwóch szklanych ampułkach krew św. Januarego, biskupa i męczennika, która jest zupełnie stwardniała i wyschnięta. Atoli dwa razy rocznie: w dniu przeniesienia zwłok św. Januarego (w Maju) i w dniu uroczystości tegoż Świętego (we Wrześniu) krew ta codziennie przez całą oktafę w czasie nabożeństwa rozpływa się w płyn, a potem wraca znowu do pierwotnego stanu.

W czasie pielgrzymki polskiej z Księstwa Poznańskiego odbywał się właśnie cud pomieniony, stąd też kilku pielgrzymów: ks. Marchlewski i pan Rajkowski z Wąbrzeźna, ks. proboszcz Wadziński z Dusznica i ks. penitencjarz Olszewski z Poznania udali się z Rzymu do Neapolu i przekonali się, że rzeczywiście ta krew stwardniała i wyschnięta staje się płynną w przeciągu 15—20 minut. Odbywają się przytem ceremonie. O godz. 9 rano księża kanonicy w uroczysty sposób wynoszą popiersie szczerzłote św. Januarego wraz z relikwiami, stawiają je na ołtarzu po stronie ewangelii, w kaplicy tegoż Świętego, i przybierają popiersie w drogocenny pektorał, w kapę bardzo kosztowną i infule perłami i brylantami wysadzoną. Są to podobno dary dawniejszych królów i książąt pobożnych. Po chwili jeden z kanoników przynosi ampułki z krwią św. Januarego, które przed oczyma publiczności przewraca z góry na dół i odwrótnie, aby wszystkich przekonać, że krew jest stwardniała i wyschnięta. Czini to przeszło dwadzieścia minut. W czasie tego duchowieństwo modli się, a lud z krzykiem wielkim błaga św. Januarego, aby cud pokazał. Krew jego dotąd stwardniała i wyschnięta ukazuje się w stanie płynnym. W tej chwili daje kanonik znak i przy odgłosie organu duchowieństwo i lud śpiewa z wielkim zapamiętaniem „Te Deum”. Teraz znowu pokazuje kanonik ampułki, przewracając je z góry na dół, aby wszyscy widzieli, że krew jest płynem. W końcu przybliżają się wierni do ołtarza, a kanonik przytyka ampułki z krwią płynną do ust, czoła i piersi każdego. Cud ten i ceremonie, jakie mu towarzyszą, są tak wzruszające, że ich bez też opuścić nie można. Bogu zaś składają dzięki ci, którym dozwolił cudowne to zdarzenie oglądać.

— Z przemowy Ojca św. do pielgrzymów Polskich, są uwagi godne słowa następujące:

Opatrzność Boska czuwa!

Powieść hiszpańska z dawnych czasów.

(24)

(Ciąg dalszy.)

Wprawdzie król, usłyszawszy o zagadkowym zniknięciu chłopczyka z ogrodu pałacowego, rozesał pogoni za komediantami wszystkimi drogami na cztery strony świata, atoli nadaremnie. Skorzystawszy z czasu, Esteban ubiegł już tyle drogi, iż kiedy pogoni wysyłano, znajdował się wśród gór, a tam czuł się już pewnym. Niebawem konni posłańcy wrócili z niczem.

Rodrygo wzrastał zatem bez towarzysza, a z dniem każdym stawał się ku najwyższemu żalowi rodziców dzikszym i nieposłuszniejszym i nieraz mniemaną matkę swą, Eugenię, bił nawet w złości. W sercu czuła Inez kiedy niekiedy najstraszniejsze bóle, jakby w jej piersi było gniazdo węzów i szerszeni, a jednak strach przed hańbiącą karą wstrzymywał ją od wyznania swej winy, swej zbrodni. Całą nadzieję swą pokładała wtedy w Juanie; liczyła z pewnością na to, że on ją przeżyje i po jej śmierci zle naprawi.

A cóż się tymczasem stało z Ojcem Serafinem? Żadna, i najdrobniejsza wiadomość o tem, co porabia, nie dochodziła uszu ceniących go tak wielce ludzi. Czyby nie wiedział, że oni wciąż jeszcze w Zamorze szczęśliwie i spokojnie spędzali życie? A może

Nam to sprawia przyjemność, że tej Polski prowincją Gnieźnieńską i Poznańską w waszych osobach, ukochani synowie, widzimy tu przed Sobą, że patrzymy na was i przyjmujemy wasze życzenia. Cieszy Nas ta wiara wasza, którą święty Wojciech Biskup z takim zaszczepił poświęceniem, a przelewając krew za nią, tak drogą ją dla was uczynił, ta wiara, za którą ojcowie wasi, pełni ducha wzniosłego i dzielnym władając orężem, walczyli i odnosili świetne w kronice świata zwycięstwa. Cieszy Nas stałość wasza, z którą wiary ojców żadnym ciosem osłabić, żadną siłą złamać nie pozwoliliście, lecz owszem wśród klęsk i niedoli do piękniejszego ją jeszcze doprowadziliście rozkwitu. A jeżeliście z tej wiary i stałości i waszej nie małe już na pociechę i ukojenie tego życia dotąd odebrali owoce, to zalecamy wam usilnie, byście nie wątpili, że większe jeszcze i ważniejsze w przyszłości was czekają owoce, bo pewne są obietnice Boże za wiarę, które Apostoł Paweł tak głosił wspaniale (Hebr. XI).

Pragniemy zaś usilnie, aby ta pomoc Boża to wam i naradowi waszemu przyniosła w udziale, iż byście ponad wszelkie rzeczy ziemskie wiarę katolicką, jak na to zasługuje, stale przenosili i podtrzymywali z dzielnością ojców waszych: nie ma bowiem dla chrześcianina nic nad wiarę droższego, dla której obrony żadnej przykrości i żadnej nie godzi się szczeni ofiary.

Sprawa wyborów.

Zebranie mężów zaufania stronnictwa centrum z całego Szląska odbyło się w przeszły Czwartek we Wrocławiu. Przybyli na nie mężowie katolicki, księża i świeccy, w znacznej liczbie ze wszystkich powiatów. Redaktorzy „Katolika” i „Gazety Opol.” byli także obecni. Po długich i ożywionych rozprawach uchwalono przeważającą liczbą głosów, co następuje:

Stronnictwo centrum na Szląsku postanawia nie wydawać osobnej odezwy wyborczej do wyborców centrowych, lecz przyłączyć się do ogólnej odezwy frakcji centrum i na mocy jej odezwy zamianuje kandydatów.

Innej uchwały nie powzięto. Ponieważ odezw frakcji centrum (owych 100 posłów, którzy przeciw wojsku głosowali) będzie także przeciwna wojsku, więc wszyscy nasi kandydaci będą przeciwnikami planu p. Huenego. W każdym razie lud na zebraniach i w komitetach niech się dopomina tylko takich kandydatów, do których można mieć zaufanie, że dobra ludu nie poświęcą sprawie wojskowej.

„Schl. V. Ztg.” ogłosiła wiadomości o owem zebraniu niedokładnie. Wykreśliła je tak, aby były wo-

dą na jej młyn. Gazeta ta zajęła w sprawie wojskowej wprost przeciwne stanowisko od głównej gazety centrowej, „Germanii” i przeważnej liczby gazet centrowych. Jak daleko z tem zajdzie, trudno przewidzieć, — lecz niech pamięta, że gdy na zabranie mężów zaufania we Wrocławiu jeden z Przew. Księżów Proboszczów wypowiedział dla niej nagang, wtedy się sala trzęsła od oklasków i wołania „brawo”. Przeważająca większość obecnych podpisała niejako ową nagangę dla „Schl. V. Ztg.”.

W okręgu Neurode i Rychbachu postanowiono od ćwierćroczną nie trzymać już wcale „Schl. V. Ztg.”, a zapisać sobie „Germanię”.

Niech się owa gazeta zastanowi nad temi dwoma zdarzeniami, a przestanie sprawę zaciemniać.

— W okręgu Katowicko Zabramskim postawiony na kandydata centrowego p. radca Letocha z Steglitz pod Berlinem. Wyborcy tych powiatów niech znów obiorą swego zacnego dotychczasowego posła.

— W okręgu Opolskim postawiony na kandydata centrowego Przew. ks. prob. Wolny z Żelaznej. Dotąd był tam posłem hr. Ballestrem. Ks. Wolny pochodzi z ludu górnośląskiego, włada doskonale językiem polskim, jest przyjacielem ludu i na nałożenie na lud większych ciężarów nie pozwoli. Wyborcy Opolscy, wybierajcie w Czwartek, 15 Czerwca ks. prob. Wolnego z Żelaznej posłem do parlamentu.

— W okręgu Prudnickim postawiony na kandydata (w miejsce hr. Matuszki) p. Deloch z Dobieszowa (Dobersdorf). Niektórzy życzyli sobie innego męża, lecz komitet wyborczy poleca p. Delocha z tego powodu, ponieważ waż tenże mówi po polsku, podczas gdy drugi kandydat tylko bardzo słabo językiem polskim włada. „Katolik” prosi tamtejszych wyborców, ażeby poparli p. Delocha.

— W okręgu Pszczyńsko-Rybnickim ma być postawiony, w miejsce p. barona Reitzensteina, p. Conrad, poseł do sejmu, ten sam, który to tak bardzo starał o prawo na zwierzynę. Umie on także po polsku tyle, że z każdym polskim wyborcą się potrafi porozumieć. Wyborcy tych powiatów mogą obrać p. Conrada posłem, albowiem to mąż zacny, przyjaciel ludu, a na obciążenie ludu przez nowe podatki z pewnością nie pozwoli.

— „Schl. V. Ztg.” zarzuca polskim gazetom górnośląskim, że za mało pamiętają o tem, jako posłowie polscy głosowali za wojskiem. Zarazem się domyśla, że gazety czynią to dla tego, ażeby mocniej i lepiej na pp. hr. Ballestrema, Porscha, Huenego uderzać (loshacken).

mu. Przepyszny sztandar poświęcony w starym tumie starszego jeszcze miasta Burgos powiewał w powietrzu i przewodniczył chrześciańskiemu rycerstwu w tej walce z najeźźcami.

W tym to czasie ukazał się znowu w okolicach Granady po wielu latach tułaczkiej wędrówki — Esteban, który nie pytał się wcale o to, czy wojna, czy pokój, byle zarobek był jaki taki. Sterany wiekiem, niewygodą i zajęciem, marzył o odpoczęciu na starość; posiadał nieco grosiwa, zaoszczędzonego z biegiem lat, to też ta wędrówka miała być ostatnią, a potem chciał zacząć co innego, mniej nużącego. Przypadek zaprowadził go także do wsi, w której wciąż jeszcze mieszkał stary Juan, gospodarując w zagrodzie Miguelowej.

Kiedy Esteban, zdążając obok swego wózka, choć nie już tak rażno, jak niegdyś przedtem, ukazał się wśród długiego szeregu po obu stronach stojących pobielonych domków, w całej wsi nie było widać ani jednej żywej duszy. W rzeczy samej też tylko bardzo mało takich śmiatków zostało, którzy nie zwalali na grożące im ze strony Maurów niebezpieczeństwo i którzy nie razili szczęk broni, widok krwi i jęki konających. Jak zamek Ferdynanda na wzgórzu, tak chatka Ojca Serafina w lesie, w gruzach rozsypane, widoczny ślad zaciętości niewiernych, nie odstraszały ich wcale a wcale.

W niskiej zagrodzie Miguelowej pozostał także wiekiem pochylony Juan. Tu chciał on dokończyć

Pan Bóg zabrał do siebie świętobliwego pustelnika, negradzając mu szczęściem niebiańskim żywot obfitujący w dobre uczynki i pobożne życie, pełne zaparcia się siebie! Nie mogąc się doczekać od Ojca Serafina żadnego powiadomienia o swym losie, Ferdynand posłał wreszcie doń gońca umyślnego. Ale i ten wrócił bez niczego, czyli raczej z niewesołą nowiną, że pustelnika wypędzili maurytańscy żołnierze z siedziby leśnej, a zamieniwszy domek jego zaciszny w kupę gruzów, zmusili go do udania się w inne okolicie pięknej Hiszpanii. Dokąd jednakże kroki swe zwrócił, tego nie umiał nikt posłańcowi powiedzieć.

XVIII.

Juan a Karlos.

Pewnego dnia wezwał król cały swój zastęp walczących rycerzy do siebie, a kiedy ze wszystkich zakątków Hiszpanii na to wezwanie dzielni wojownicy do Zamory podążyli, król przedłożywszy im swe zamiary, wyciągnął na ich czele do walki z Maurami. Z objęcia zasmuconej rozstaniem tem Eugenii wyrwał się Don Ferdynand i pospieszył w gronie bitnych rycerzy spłacić dług święty ojczyźnie.

Przy odgłosie trąb wojennych opuszczono siedzibę królewską i udano się wprost ku Granadzie. Na każdym kroku łatwo było poznać, że żądza odwetu rozpałała serca rycerskie w całej Hiszpanii. Żaden mąż, żaden młodzieniec, jeżeli tylko miał siły, aby unieść ciężki miecz obosieczny, nie został w do-

„Katolik“ stwierdza, że na tych panów nie uderzał, ani ich nie napadał, — ale wyraźnie oświadczył, że się z ich zapatrywaniem nie zgadza. Ma do tego przynajmniej takie samo prawo, jak ci panowie, gdy się z większością centrum nie zgadzali.

Powtóre: „Katolik“ podaje o sprawach wszelkich, a zatem i z polityki i taktyki parlamentarnej, czy niemieckiej czy polskiej frakcji, co mu się widzi dla sprawy ludu polskiego dobre, a nie to, co się redakcji „Schl. V.-Ztg.“ podoba.

O głosowaniu frakcji polskiej podaliśmy, co się należało, ale takowego bronii lub potępiać nie mamy ani obowiązku, ani potrzeby. Wielkopolanie tworzą osobną frakcję polską, prowadzą własną politykę, głosują wedle swoich zasad. My należymy do frakcji centrum, trzymamy się polityki centrum, głosujemy z większością centrum t. j. z owymi stu posłami przeciw trzynastu. Co się frakcji polskiej godzi, nam szkodzi; — bo jakkolwiek nas wiele węzłów wspólnych łączy: jedna wiara, jeden język, jeden król, — jakkolwiek do jednego celu dążymy, którym jest: zachowanie wiary i mowy ojczystej, całość państwa, — wszakże dążymy do tego różnymi drogami.

„Schl. V.-Ztg.“, która ciągle się zarzeka, że polemiki (sporów) prowadzić nie chce, a jednak niepotrzebnie ją wszczynając, niech przyjmie od „Katolika“ dobrą radę, aby na przyszłość więcej o siebie dbała i o to, co się dzieje u niej, a nie zaglądała ciągle sąsiadom w okna, by co wyszperać, przekreślić, podsunąć a wreszcie krzyknąć: „Hajże na nich!“ Kto tyle nabroił, jak ten „dotychczasowy główny organ centralny szląski dla centrum“ w ostatnich czasach, ten niech kaptur na głowę wdziewie i uderzy się w piersi. Może jej zresztą wystarczy ten kaptur, który jej zebranie mężów zaufania w przeszły Czwartek we Wrocławiu wsadziło.

— W okręgu Niemodlińsko Grotkowski był dotąd posłem p. baron Szalsza, który dla choroby na głosowanie w parlamencie nie przybył, lecz w gazetach ogłosił, iżby za p. Huene był głosował. Potem rozszła się pogłoska, że p. Szalsza nie chce już być posłem, na co on ogłosił, że się postawi w swoim okręgu na kandydata. Teraz zebrali się mężowie zaufania z obu powiatów i oświadczyli, że go nie chcą na kandydata i postawią innego. „Katolik“ mu to przepowiedział.

— W okręgu Kozielsko-Strzeleckim został postawiony na kandydata dotychczasowy poseł, p. adwokat dr. Stephan z Bytomia, który przeciw wydatkom na wojsko głosował.

Komitet wyborczy stronnictwa Centrum dla tych powiatów, nadesłał „Katolikowi“ następującą odezwę:

Do wyborców obwodu Kozielsko-Strzeleckiego. W Czwartek, 15 go Czerwca przypadają wybory posłów do niemieckiego parlamentu. Dla czego? to wszystkim wiadomo. Nasz dotychczasowy poseł do parlamentu, p. adwokat dr. Stephan z Bytomia, który co do jego zachowania się i głosowania zawsze mocno i wiernie trzymał się stronnictwa centrum, na nowo ma być wybrany jako poseł do parlamentu. Jest gotów przyjąć mandat poselski.

My chcemy go zaś na nowo obrać. Wzywamy wszystkich naszych zwolenników obwodu wyborczego Kozielsko-Strzeleckiego, aby 15-go Czerwca wszyscy bez wyjątku stawili się do wyborów i głosy swe na p. dr. Stephana oddali, ażeby liczba głosów jeszcze się powiększyła.

Centrowy Komitet wyborczy obwodu Kozielsko-Strzeleckiego.

Ks. Głowacki. Ks. Münzer. Ks. Schreyer.

Wskutek braku czasu szanownego naszego dotychczasowego posła i obecnego kandydata uwalniamy od zebrania przedwyborczego i sprawozdania z dotychczasowej czynności i jesteśmy przekonani, że jak dotychczas tak i nadal z stronnictwem centrum trzymać i głosować będziemy.

dni swego życia na pokucie za zbrodnię, której pamięć nie przestawała go dręczyć, jeżeli taka była wola niebios. Byłby nie wiedzieć co dał, gdyby się był mógł dowiedzieć, co się stało z porzuconym dzieckiem, ale daremne były starania jego w tym względzie. Chłopiec przepadł bez wieści jak kamień rzucony w głębokości morskie.

Esteban wraz z przerzedzoną już liczbą dawnych towarzyszy, zajechał do jedynej w wiosce gospody, a wyprzągłszy koniki i zadawszy im siana, zasiadł z całym tułaczem gronem do stołu, by prostą strawą i tanim napojem pokrzepić zwątłone ciała i odpocząć po całodziennych trudach. W gronie tem nie było już żony jego: spoczywała ona już od kilku lat w grobie.

Wieczorem dnia tego przybył także do gospody Juan. Od czasu, kiedy wszyscy mieszkańcy trwożliwszego ducha rzucili ojcowskie zagrody i wieś opustoszała, garstka pozostałych uczuwała potrzebę spotykania się częściej w pewnym miejscu i jako takie wybrano gospodę. Tam się schodzono na pogadankę, tam się naradzano i pocieszano nadzieją lepszych czasów. Prawdziwie, aniół zesłany przez Opatrzność Boską sprowadził dnia tego Juana rychlej niż zwykle i dał mu poznać się z Estebanem. Kiedy wszedł do przestronnej izby gościnnej, obok linoskoczka siedział chłopiec o nader miłej twarzy i pięknej postawie, mający w przybliżeniu około lat dziesięciu. Spoglądał on tęsknym okiem przez zarośnięte winem okna i zdawał się nie brać wcale udziału w tem, co mówiono i czy-

W Opolu postawiono na licznym zgromadzeniu mężów zaufania dnia 19-go b. m. jako kandydata ks. proboszcza Wolnego z Żelaznej. Zobowiązano go przy tem, aby przystąpił do centrum, a co do sprawy powiększenia wojska orzeczono, że ciężary ludu są tak wielkie, iż większych już ponosić nie może. Gdyby się więc miało w rzeczy samej okazać, że powiększenie wojska jest konieczne, nieodzownie potrzebnem, natenczas trzeba by pomyśleć przedewszystkiem, żąd na to pieniędzy dostać w taki sposób, ażeby tego lud nie uczuł, aby nie musiał płacić więcej podatków, czy pośrednich, czy bezpośrednich, niż teraz.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Cesarz Wilhelm przybył zeszłego tygodnia do Zgorzelic, aby być obecnym przy odsłonięciu pomnika dla cesarza Wilhelma I. W czasie uczty wygłosił cesarz mowę, w której rozwodził się także o potrzebie powiększenia wojska. Mowę tę zakończył okrzykiem na cześć Łużyc i miasta Zgorzelic.

— Kandydatów socjalistycznych do parlamentu postawiono dotąd ogółem 280, z tych w samych Prusach 150.

— W ubiegłym roku sprzedano drogą przymusowej licytacji razem 10,558 posiadłości. Znak to widoczny, że się stósunki zarobkowe w kraju pogorszyły, bo rok przedtem (1891 r.) zaszło tylko 8707 wypadków licytacji, to jest o 1846 mniej. Przyrost licytacji przymusowych był największy w obwodzie sądu nadziemiańskiego w Wrocławiu, a zatem na Śląsku, gdzie 326 posiadłości więcej sprzedano, niż roku poprzedniego.

— Wedle spisu urzędowego wyjechało w Kwietniu z portów niemieckich i z Antwerpii 12,253 osoby; w tym samym czasie wyjechało roku poprzedniego 19,968 wychodźców.

Czechy. W sejmie czeskim wyprawili młodociesi zeszłego tygodnia niestychany skandal, w czasie obrad nad urządzeniem sądu okręgowego w Trutnowie. Kiedy marszałek krajowy, książę Lobkowicz, odmówił głosu jednemu z nich i nie pozwolił mu mówić, zaczęli krzyczeć i tupać nogami. Akta i papiery sekretarzy i kałamarze sekretarzy porozrzucali po ziemi, dwóch uderzało aktami bezustannie z całej siły po ławach, — jednym słowem wrzask był i zamieszanie nie do opisania. Marszałek przerwał na pół godziny posiedzenie, doniósł o zajściu telefonicznie prezesowi ministrów, hrabiemu Taaffe, a potem powróciwszy do sali, oświadczył, że posiedzenie zamknięte. Wtedy Niemcy i posiedzieli ziemscy opuścili salę, tylko Młodociesi nie ruszali się długo jeszcze z miejsca w obawie, że po ich wyjściu marszałek znowu posiedzenie otworzy.

Rosya. Wśród rosyjskiej młodzieży, zdaje się, znowu gotuje się i wre, a prądy nihilistyczne, dążące do obalenia obecnego rządu i porządku, nabywają w jej gronie coraz zagorzalszych zwolenników. Wiadomo czytelnikom naszym, że niedawno dwóch studentów zamordowało kolegę w lesie, obawiając się, że zdradzi tajny spis na życie cara. Teraz znowu słychać, że studenci uniwersytetu w Kijowie utopili w rzece Dnieprze swego kolegę, nazwiskiem Nosowa. Należał on również do tajnego spisku, a kiedy zaczęto myśleć o wyrabianiu bomb, oburzył się i oświadczył, że nihilści są zgubą Rosyi. Za to postanowiono go zgładzić ze świata; kiedy wyjechał łódką na rzekę, zbliżono się do jego łodzi, wrzucono go do wody i utopiono.

Francya. W Paryżu wykryła policja zeszłego tygodnia 4 anarchistów. Przy rewizji znaleziono w ich pomieszkaniach 3 piekielne maszyny, jakich do wysadzenia w powietrze nieraz używano, nadto wielkie sztaby żelazne i rozmaite przyrządy i wielką liczbę książek i pism anarchistycznych. Pomędzy

niono w jego otoczeniu. Estebana zwał on ojcem, ale nazwanie to nie budziło w duszy starego linoskoczka żadnego żywszego uczucia, przeciwnie zdawało się, że słowo to wymówione ustami pięknego, bladego chłopczyka o kruczonych włosach robiło nań przykre wrażenie.

Z wzrokiem wlepionym w niego, siedział Esteban, a wsparłszy głowę na dloni, zadumał się głęboko i wtedy dziwna myśl przyszła mu do głowy. Chcąc spocząć na starość, trza się było pozbyć chłopca, a żeby przytem powiększyć swój zapasik oszczędzonych pieniędzy, — postanowił go sprzedać po prostu bądź chrześcianinowi, bądź niewiernemu Maurowi. Za złoto był on zawsze gotów uczynić, co od niego żądano, nawet zbrodnię popełnić, a w tej chwili więcej jeszcze, niż kiedykolwiek przedtem.

Karlos, — którego imię rzeczywiste było, jak wiadomo, Rodrygo — dotąd nie jeszcze pewnego o swem pochodzeniu nie wiedział. Jak przez sen przypominał sobie tylko, że kiedyś znajdował się w pięknej komnacie, wśród bogato wystrojonych kobiet, nad wyraz dla niego uprzejmym. Ilekroć się Estebana pytał, gdzie to było i co to byli za ludzie, tenże zbywał go niczem i milczał, jak zakłętą. Ze słów tu i owdzie podchwytywanych wśród rozmowy towarzystwa komedian-tów dowiedział się również bardzo mało, bo zbyt młody wiek nie dał mu rozpoznać całego ich znaczenia, a zresztą i oni nie mogli mu wiele co powiedzieć.

W karczmie było wprawdzie już ciemnawo, a

całą ludnością panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż obawiają się, że w Paryżu istnieje zupełny spiszek anarchistyczny. Policja jest więc dzień i noc na nogach i śledzi po wszystkich kątach, ale dotąd nie wykryto nikogo więcej prócz owych 4 anarchistów.

Francya. Czytelnicy nasi przypomną sobie niezawodnie, że przy końcu Marca wtargnęła do kościoła w Sę Deni zgraja anarchistów i innych wrogów Kościoła katolickiego, obrzuciła gradem obelżywych słów księdza na ambonie i następnie rzuciła się na wiernych, modlących się w kościele, bijąc ich drągami, kijami i odłamami kościelnych ławek. Przywódców tych zaburzeń skazały teraz sądy w Paryżu na karę więzienną od 14 dni do 3 miesięcy. Pomędzy skazanymi jest także 4 radców miejskich. Pożalowania godny jest kraj, w którym urzędnicy, mający zwać bacznie na zachowanie porządku, sami się takich brudnych postępów dopuszczają.

Belgia. Złotą różę, wysoki dowód nznania zalet osobistych, przesłał Ojciec święty w tym roku królowej belgijskiej. Róża ta, już poświęcona, zostanie jej doręczoną w dzień, w którym właśnie upłynie 50 lat od chwili, kiedy dzisiejszy Ojciec św. został zamianowany nuncyuszem.

Anglia. Najstarszy z żyjących synów księcia Walii, następcy tronu, zaręczył się z księżniczką Maryą Teck niegdyś narzeczoną pierwszego, dziś zmarłego syna królewicza angielskiego.

— Na pociąg, którym jechał Gladstone, prezes ministrów, rzucono wśród jazdy z wielką siłą ogromny kamień. Zdaje się, że wiedziano dobrze, w którym oddziale siedział minister, ale nie udało im się trafić. Kamień wpadł do sąsiedniego przedziału, nie wyrządzając znaczniejszej szkody.

Włochy. W Sobotę przed południem przedłożył prezes ministrów Džiulitti królowi Humbertowi prośbę o rozpuszczenie całego ministerium z powodu nieporozumień, jakie zaszły między ministrem sprawiedliwości Brinem a sejmem przez odrzucenie żądanej przez niego sumy na cele sądowe. Król wyprosił sobie czas do namysłu, czy puścić wszystkich ministrów, czy tylko ministra Brina i co w ogóle uczynić.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. W Środę pod wieczór wszczął się pożar w lesie Dąbrowskim. W nie wytłomaczony dotąd sposób zapaliły się stromy ścięte, należące do kupca Pinkusa. Straż pożarna Bytomska wnet ogień przytłumiła, tak że straty są nieznaczne.

— Policja przyłapała trzech niedorostków w wieku do 18 lat, mocno podejrzanym o kradzieże artykułów żywności, o jakich w ostatnim czasie tylo-krotnie słychać było w naszym mieście.

— Pewna niewiasta, zamieszkała w zwanym „Pilkermühle“, pozostawiła, wychodząc na chwilę, mieszkanie otwarte. Powróciwszy, zauważyła przez na pół otwarte drzwi, jak jakiś obcy człowiek zdejmował zegarek kieszonkowy ze ściany. W jednej sekundzie, jak to mówią, poszła po rozum do głowy. Gdyby była weszła, byłby złodziej ją samą jeszcze pobił i ze zdobyczą uciekł. Lepiej go było w izbie zamknąć i pójść po pomoc, tem więcej, że okno izby znajduje się w znacznej wysokości po nad ziemią. I tak też uczyniła, a potem poszła na policję. Urzędnik policyjny udał się czempredzej do wskazanej izby i zastał w niej niefortunnego złodzieja.

— Kalendarz subhastacyjny. Na sądzie okręgowym: w Gliwicach 25 bm. o godz. 9 posiadłość karczmarza L. Borszcza w Starych Gliwicach, 15 h. 73 a. 44 kw. m.; — w Kluczborku 26 bm. o godz. 9 dwie posiadłości mistrza kowalskiego z Kocianowic, 6 a. 11 kw. m.; — w Królewskiej Hucie 26 bm. 1) o godz. 9 posiadłość mu-

światła nie rozpalono jeszcze, mimo to zdawało się Juanowi siedzącemu na stronie, iż chłopiec ów był cokolwiek, chociaż mało co, podobnym do owego Rodryga, którego porzucił na drodze przed laty dziewięciu. Nic dziwnego, że mu to podpadło! Od lat kilku przypatrywał on się uważnie każdemu chłopięciu, bo miał nadzieję, że mu się uda jeszcze znaleźć podrzutka i oddać jego rodzicom. I tym razem postanowił dobrze się przypatrzeć i chłopcu i staremu linoskoczki, który uchodził za jego ojca.

Wtem doleciało do uszu Juana kilka słów, które zaostrzyły jego uwagę. Esteban wspominał właśnie, iż mu niezawodnie wnet przyjdzie rozstać się z chłopcem.

— Czy ojciec mój, — rzekł na to chłopiec, — mógłby mnie, swego syna, od siebie odepchnąć?

— Mój Karlosie, — zauważył spokojnie Esteban, — twój ojciec nie potrzebuje cię opuszczać ani odpychać od siebie, ponieważ cię już opuścił.

Niejasnych tych słów Karlos nie zrozumiał zrazu.

— A — więc ty nie jesteś moym ojcem? — zapytał po chwili.

— Żona moja nie była twą matką, — rzekł wymijająco, — lecz cóż cię to obchodzi! Lecz milcz i nie pytaj się, bo ci i tak nic nie powiem. Żeby mi tak kto chciał dać co za ciebie, niechby cię wziął!

(Dalszy ciąg nastąpi).

flarza Piotra Hajduka ze Świętochłowic, 22 a. 85 kw. m.; 2) o godz. 10 posiadłość Franciszki Flak ze Świętochłowic, 62 a. 50 kw. m.; — w Mysłowicach 27 bm. o godz. 10 posiadłość handlarza świń Wawrzyna Pirczyka z Wielkiego Chętmu, 3 h. 91 a. 60 kw. m.; — w Mikołowie 26 bm. o godz. 9 posiadłość Emila Greinera z Orzesza 7 h. 6 a. 50 kw. m.

Laurahuta. Od wielu lat biorą górnicy w swych czarnych górniczych ubiorach (uniformach) udział w procesjach na Boże Ciało. Byłoby bardzo pożądanem, żeby tego pięknego zwyczaju nie zaniechali i tego roku się łecniej stawili jak przeszłego.

Borki pod Rożdżeniem. Małżonkowie Jorg obchodzili 24 bm. jubileusz złotego wesela; pierwsza to taka uroczystość w parafii Rożdzieńskiej.

Rożdżenie. W stawku nad granicą Polską kąpało się zeszłego tygodnia kilku robotników. Naraz jeden z nich, nazwiskiem Paweł Biczysko, zniknął w wodzie. Drugi, ciskacz Piotr Wieczorek z Laurahuty, chcąc go ratować, skoczył bez namysłu do wody, nie zważając na to, że był zupełnie ubrany i wyratował go od utonięcia. Dopiero po całonocnych usiłowaniach udało się topielca przywołać do życia.

Katowice. Na tutejszej stacji kolejowej przejechał pociąg ranżymajetrowi Drabikowi obie nogi poniżej kolan. Przeniesiono go do klasztoru Braci Miłosierdzia w Bogucicach.

Gilwice. Zwrotnikarza kolejowego Zimmermanna, ojca licznej rodziny, przejechała przed świętami lokomotywa pociągu towarowego. Ponieważ to było w nocy, przeto kierownik lokomotywy nie prędzej zauważył, co się stało, aż kiedy usłyszał krzyk biedaka z pod lokomotywy. Zimmermann utracił obie nogi i rękę.

Stare Gilwice. Podczas nabożeństwa kościelnego przybył pewien chałupnik w nietrzeźwym stanie do sąsiada swego i chciał wszcząć kłótnię. Gdy mu powiedziano, żeby nie hałasował, kiedy msza św. w kościele się odprawia, a jeżeli do sąsiada jakiś ma, żeby w dzień powszedni przyszedł, tak się ten rozgniewał, że siekierą i rydłem płot sąsiadowi zniszczyć zamierzał. Dopiero starszy brat skłonił go do zaniechania przedsięwzięcia. Czy też ów człowiek wie jeszcze, że sam Pan Bóg nakazał: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”?

Stare Repty. Zeszłej Środy zgorzało tu 6 domów, kilka stodół i chlewów. W przeciagu pięciu minut stanęło wszystko w płomieniach. Domostwa te należały do górników Renka i Wojtacha, siodłaka F. Wyleżka, woźnicy Antończyka i wdowy Maryi Lisek.

Gilwice. Za pozwoleniem ministra osiedła tu Wielebne Siostry Boromeuszki i będą się zajmowały kształceniem i wychowaniem katolickich dzieci, które jeszcze nie chodzą do szkoły.

Od Gilwic. Chłopczyk, któremu młóckarnia u gospodarza Rudy rękę pokaleczyła i trzy palce urwała, umarł w Gliwickim lazarecie skutkiem operacji.

Tarnowskie Góry. Magistratu tutejszego zapytano się tymi dniami od rządu, czyby miasto mogło przyjąć u siebie batalion wojska. Wybrano komisję, która ma się rozpatrzyć, jakieby domy najlepiej się nadawały do zakwaterowania żołnierzy. Pytanie to nadeszło w dziwną porę. Po rozpuszczeniu sejmku z powodu nieprzyjęcia wniosku o powiększenie wojska, wyglądało to tak, jakby rząd w ten sposób chciał przeciągać wyborców na swoją stronę, przyrzekając załogę wojskową. Mamy przekonanie, że się nikt na ten lep nie złapi, już z tego powodu, że korzyści z załogi wojskowej dla miasta płynące, są bardzo wątpliwej wartości. Podobne zapytania otrzymały także jeszcze miasta: Katowice, Koziaszyja, Lubliniec i Oleśno.

Brzezinka. Ze też to są wciąż jeszcze ludzie, którzy nie wahają się podać do gazet istnej nieprawdy, aby tylko drugą łatkę przyszyć. Z muchy robią wtedy wołu, a jak kogo opiszą, to musi być niewart w całym znaczeniu. Tak też sobie postąpił korespondent w nr. 58. Nasamprzód w owej karczmie nie było ojców tych dzieci, które dnia tego do Komunii św. przystępowały, a inni przyszli dopiero wieczorem. Potem nie było tam wcale hulanek, od którychby się karczma trzęść miała; że się kilku zeszło, pogawędziło przy szklance piwa i ten lub ów zaśpiewał jedną i drugą piosenkę bez krzyku i hałasu, toć to nie zbrodnia i nie powód, aby nas przedstawiano jako złych ludzi. Przykład dany przez tych, którzy w owej karczmie byli, nie mógł nikogo zgorszyć.

(Tyle razy prosiliśmy, aby nam prawdę tylko pisało, a jednak są tacy, którzy tego nie czynią. Zmuszają nas chyba do tego, że na inny raz wydamy nazwisko korespondenta, jeżeli się przekonamy, że to, co napisali, jest oczywistym fałszem z umysłu przekreconym. Zastanawiając sobą uczciwych, nie możemy i nie chcemy zastanawiać kłamców — Red.)

Z okręgu wyborczego Pszczyńsko-Rybnickiego. W Czwartek, dnia 25 go Maja o godz. 1 po południu odbędzie się w Mikołowie w hotelu p. Jankowskiego zgromadzenie mężów zaufania w celu mianowania kandydata do parlamentu, na które kom. tet wyborezy usilnie zaprasza.

Wielkie Staniszcze. W tych dniach śpiewały dziewczęta przed figurą św. Jana nabożne pieśni. Naraz przybyła gromada młodzieńców podpitych, którzy wszetecznymi piosenkami i dzikim krzykiem usiłovali nabożeństwu przeskodzić. Najgorsze przy tem jednak to, że stara kobieta, którą już jedną nogą w grobie

stoi, jeszcze ich do tego przytakując zachęcała. I jakże obyczaj się mają poprawić, gdy sami często starzy takizy przykład dają.

Żory. Dzień jedenastego Maja przypomina miastu każdego roku smutne zająście z lat ubiegłych. Bo w 11 Maja 1702 r. nawiedził Żory pożar, który cały rynek, kilka ulic, dach i wieżę kościoła zamienił w popiół. Ówczesny burmistrz Scholz utracił przy ratowaniu życie, dostawczy się do piwnicy, z której już wyjść nie mógł, ponieważ spadające belki tak zatrasowały drzwi, iż ich żadnym sposobem nie można było otworzyć. Jeszcze większym nieszczęściem dotknął Żory pożar 15 Sierpnia 1807 r., w którym z wyjątkiem kościoła, fary, kapelani, szkoły i 8 domów całe miasto i więcej niż pół przedmieścia dolnego zgorzało. 150 domów prywatnych, wszystkie budynki publiczne, padły pastwą płomieni; tylko większą część stodoł z zapasami zdołano zachować od zaguby.

Czarnowasy. Zdarza się często, że niektórzy swem zachowaniem podczas mszy św. prawdziwie żydowskie czasy przypominają, kiedy Pan Jezus zmuszony był bezbożnych żydów ze świątyni wypędzić. Zgroza przejmując, kiedy słyszy zamiast modlitwy targowanie się, kiedy widzi zamiast pokorą skruszonych ludzi, obojętne postacie. Nie dziw więc, że zewsząd skargi nadchodzą na zepsutą młodzież, bo złe przykłady psują dobre obyczaje.

Ligota pod Rybnikiem. 16 go Maja o godzinie 4 po południu wybuchnął w naszej wiosce straszny pożar, który w krótkim czasie gospodarstwa P. Grobora i J. Basisty w perzynę obrócił. Ogień powstał przez zapalenie się sadz.

Polanowice. Dom mieszkalny strażnika kolejowego Płachty miał być zeszłego tygodnia podmurwany. Kiedy usunięto część ściany i zaczęto kopać fundament, zarwał się dach i spadłszy na poliera Nagla, zabił go na miejscu. Robotnik Wielgosz z Jaszkowic i sam właściciel domu odnieśli tylko pokaleczenia leższego rodzaju.

Srebnik. Jakiś chłopiec bawił się strzelbą na nieszczęście nabił tak długo, aż flinta puściła, a nabój ugodził robotnicę Maryą Piegza. Co to za nierozwaga, dawać dzieciom strzelbę w ręce lub tak ją pozostawić, żeby dzieci do niej przystęp miały.

Trawniki. 15 Maja br. po południu przybył Najprzewielebniejszy ks. biskup-sufagan Gleich z Gościcina do nas. Znaczna liczba gospodarskich synów na wystrojonych koniach towarzyszyła mu przez całą drogę. Powóz, którym ks. biskup sufragana w towarzystwie ks. radcy Sambale i ks. Schirnera z Gościcina przyjechał, zatrzymał się w bramie tryumfalnej ustawionej przy kapliczce, gdzie dostojnego gościa oczekiwali licznie zebrani parafianie. Po przywitaniu przez dziedzica, przemówił do Najprzewielebniejszego ks. biskupa gospodarz S. po polsku. Udzieliwszy błogosławieństwa, ks. biskup zwiedził kaplicę i przemówił do ludu, dziękując za przyjęcie. Krótko tylko potem jeszcze zabawiwszy w patacu, udał się niebawem do Rosnochowa.

— 16 go Maja w południe zgorzała posiadłość leśniczego W. Zieglera, tuż przy lesie położona. Z wieką tylko biedą wyratowano dziecko jego i bydlę, gdyż ogień rozszerzył się tak szybko, iż prawie równocześnie paliły się dom mieszkalny, chlewy i stodoła. Właściciel był tylko bardzo nisko zabezpieczony.

Kluczborek. Nauczyciela Hermana Fisera skazał sąd tutejszy na 6 miesięcy więzienia za to, że nadużył przysługującego mu prawa ukarania nieposłusznych i leniwych dzieci. W roku zeszłym oto pobił on za niedobre rozwiązanie rachunku zadanego siedmioletnią dziewczynką Elżbietę Świtalską, ciągnął ją za włosy i znęcał się nad nią bez miłosierdzia. Dziecko z powodu tego chorowało przez 6 tygodni. Nauczyciel sam się przyznał, że jest popędliwy i że w gniewie łatwo się zapomina. Wobec tego nie trudno o przyczynę do gniewu. Dziecko nie pojmuje wykładanej mu w obcym języku nauki, a choć dokłada się do niej, sprawa tępo idzie naprzód. Nauczyciel, nie wnikając, w powody, przypuszcza, że dziecko krnąbrne lub leniwe, i karze dziecko — w rzeczy samej niesłusznie.

Opole. Na linii kolejowej Opolsko-Nyskiej zdarzył się następny wypadek. Wóz zaprzężony w dwa konie dostał się na szyny prawdopodobnie dla tego, że woźnica spał. Konie zamiast przejechać przez szyny, szły dalej torem, kiedy nagle nadjechał pociąg i zabił na miejscu woźnicę i konie. Jeszcze szczęście, że się pociąg z tego powodu nie wykołcił.

Huczyn. Ciało robotnika Peczynki z Zabrzęga, który przed pół rokiem zaginął bez śladu, znaleziono zeszłego tygodnia przypadkowo w Opawie. Jak się tamdotąd dostał, nikt pojąć nie może.

Nysa. Na zebraniu umyślnie w tym celu przez pierwszego kapelana zwołanem postanowiono, aby się jeszcze tego roku w jesieni odbyły wykłady o stosunkach robotniczych i związkach robotniczych, jakie to przeszłego roku miał w München Gładbach znany ks. Hitze. Kiedy chodziło o uchwalenie, gdzie się wykłady te odbyć mają, czy w Nysie, czy w Bytomiu G.-Szł., wybrano Nysę. Utworzono także osobny komitet, który ma się zająć przygotowaniem wstępami do tychże wykładów.

Koenigsdorf-Jastrzęb. Zakład leczenia dzieci domu Maryańskiego u wód w Jastrzębiu G.-Szł. musiał

i musi jeszcze z wielu trudnościami walczyć. Zeszłego roku poparty ze strony wielu miast, księży i zamniejszych osób świeckich z Górnego Śląska, był w stanie reparable w zakładzie wykonać, jako też 30 łózek i 60 materaców dla dzieci nowo zakupić. Przeszłego roku odbyło kuracyą 126 dzieci; z tych 26 darmo, a 20 za cenę zniżoną po 25—30 młk. za cały czas. Największa część dzieci powróciła wyleczona do domu. Dzieci te chorowały na wrzody, zapalenie oczu, nosa i gardła. — Zwraca się też uwagę, że i dorosłych zakład chętnie przyjmuje, w którym największa schludność pod każdym względem panuje.

Ponieważ zakład od pewnego dobroczyńcy drogą pożyczki 2873 młk. otrzymał, dla tego prosi publiczności o jakiegobądź składek, jak i o gości płatnych, aby ubogim dzieciom kuracyą bezpłatnie umożliwić.

Ostatnie wiadomości.

Bytom. We Wtorek odbyło się zebranie wyborców centrowych z naszych z powiatów. Miało być poufne, a nie wiedzieć kto postarał się o to, że się stało publiczne; podano o niem wiadomość do tutejszej gazety konserwatywnej. Redaktor tej niekatolickiej gazety był obecny na zebraniu. Ponieważ owa gazeta o zebraniu ogłosiła, przeto obywatele z miasta zeszli się bardzo licznie, a z powiatów bardzo nielicznie. Ci obywatele mieli większość.

Ta większość uchwaliła inną rezolucyą, aniżeli Wrocławskie zebranie mężów zaufania z całego G. Śląska. Podług uchwały Bytomskiej przyszły poseł będzie mógł w danym razie głosować nawet za powiększeniem wojska podług wniosku Huenego, byle nie lud uboższy ponosił koszt. To znaczy, że utworzono niejako drzwi militarystom. Przez tę rezolucyą postawiono się w przeciwieństwie do większości centrum, która nie tylko przeciw kosztom, ale także przeciw potrzebie powiększenia wojska głosowała.

Większość odrzuciła kandydaturę p. majora Szmuli, który przeciw wojsku głosował, pomimo że Przew. ks. prob. Łukaszczyk i redaktor „Katolika” i inni za p. Szmulą przemawiali. W jego miejsce postawiono Przew. ks. kom. Nerlicha z Niem. Piekar.

„Katolik” trzyma się większości frakcyi centrum i tego, co zebranie Wrocławskie postanowiło. Stwierdza też, że główny zastęp wyborców, robotnicy, którzy stanowią o wyniku wyborów zanadto nielicznie w zebraniu byli zastąpieni. Jeżeli się miało pokazać, co lud myśli, i gdy zebranie miało być publiczne, należało wszystkich wyborców bez wyjątku publicznie zaprosić.

„Katolik” zapytuje wyborców z obu powiatów, co o tem wszystkim myślą? Niech piszą — ale zaraz. Z każdej parafii niech przynajmniej jeden pisze.

Nadesłano.

Straciła się dziewczynka 7 lat stara Marya Woszczyk z Miejskiego Szarleja wczoraj 22 bm. po południu około godz. czwartej. Ubrana była w czerwone szatki, biały fartuch z paskami i chustkę ciemną zimową. Ktoby o niej co wiedział, niech doniesie strapiionym rodzicom.

JÓZEF WOSZCZYK, kowal z Miejskiego Szarleja.

Sprawy księgarskie.

Nakładem Wydawnictwa „Katolika” w Bytomiu wyszły:

Pieśni polskie

używane na
GÓRNYM SZŁASKU.
Zebral J. Gallus.

Zeszyt **siódmy** już wyszedł i zawiera następujące piosenki: Śląska ojczyzno. — Na rozdrużu w obcej ziemi. — Bywał dziewczę zdrowe. — Rzyj mój gniady. — Lutni moja ulubiona. — Górą w obcej ziemi. — Gdyby orłem byś. — Jechał Sobek do Warszagi. — Gdzieżżeś jest aniele mój. — O litości, o litości! — O Boże, mój Boże. — Ach mocnyż mnie mój Boże! — Gdy słoneczko nam zawita. — Ach słoneczko nam zawita. — Ach już się zbliża. — Już śpiewasz, skowroneczku. — Sąć to na świecie pijacy. — Wilija, naszych strumieni rodzica. — Serce gdy ciągle pulsuje. — Jakieżto chłopiec piękny i młody. — Chłopek ci ja chłopek. — Weselo, Rodacy, po trudach i pracy. — Ranne zorze! — Wezmę ja kontusz — Łódka moja łódka! — Nie mam ojca, nie mam matki. — Ach gdyby raz na tym świecie. — Śpiew młodzieńców św. Alojzego. — Śpiew mężów robotniczych pod opieką św. Józefa. — Śpiewy ze sztuki ludowej: „Ulica nad Wisłą: Po co się gniewać tak panie. — Jeszcze mi matka mówiła o tem. — Kutwę, sknerę i lichwiarzu. — Złęć tu do mnie gołębiczku. — Znałem ja znalazłem. — Jeżeli kiedyś wśród miasta siedy. — Gdybym ja była słoneczkiem na niebie.

Cena zeszytu 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Pocztą Redakcyi.

P. K. i G. H. Jakkolwiek ciekawy i dowcipny wiersz, jednak nie można go umieścić, gdyż łatwo w nim obrażę znaleźć. A. S. Z. Czy urząd zabezpieczenia nakazał, aby pan się udał do jakiego lekarza po poświadczenie? Jeżeli nie nakazał, to świadectwo nie będzie nic znaczyło. Sławny profesor chirurgii jest we Wrocławiu; nazywa się dr. Mikulicz, a potrafi po polsku.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.			
	m. fn.	m. fn.	
Pszemica biała	do 13 10	do 15 60	
Żyto	12 00	15 50	
Jęczmień	12 90	14 20	
Owies	11 60	15 10	
Groch	12 90	14 70	
Pszenna mąka wyborowa brutto	12 00	16 00	
na bulki	24 00	24 50	
lepsza	22 25	22 75	
	21 75	22 25	

Przyjmuję obcych **teraz jak przedtem**
w Katowicach na rynku pod Nr. 8

przy okularni pana **Kronem.**

Dr. Kuntze,

709A) **lekarski praktyczny chirurg i akuszer.**

Zyskowa korzyść.

Wiele szansy, wartości i najwyższe uroki dają niezaprzecznie Köln-Mindener 100 Thlr. Loose, rocznie 2 ciągnięcia sery i 2 numerów z wygranymi Kr.-B.

165,000, 18,000, 9000 m. itd. Najniższa wygrana 330 m.

Następne ciągnięcie już 1 Czerwca.

Każdy los musi przynajmniej 330 mk. wygrać,

daje mimo tego jeszcze co rok 10,50 marek procentów.

Sprzedają losy te za 20 rat miesięcznych po 9 m. z u-

pełnem prawem do uroków. Płacącemu natychmiast

wszystko dają 10 proc. Zlecenia

J. Scholl, Berlin, Nieder

prasa się zaraz. Sabö.hausen

Zdatni agenci pożądani.

Gospodarstwa rentowe

Podpisana Spółka Ziemska sprzedaje następujące gospodarstwa rentowe za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisyi:

1. w Markowicach, powiat średzki, stacya kolei żelaznej Pleszewo:

a) Dwa folwarki z obszarem po 300 morgów z komplet-

nyimi budynkami, inwentarzami i zasiewami;

b) Cztery gospodarstwa z obszarem 60 morgów z komplet-

nyimi budynkami i zasiewami;

c) Kilka parcel obsianych bez budynków z obszarem 10,

40, 60 i 100 morgów. (kw. A)

Ziemia w Markowicach przeważnie pszenna i wydrenowana.

2. w Naramowicach 1/2 mlii od Poznania:

a) gospodarstwo z obszarem 112 morgów, z kompletnymi

budynkami;

b) parcela z obszarem 35 morgów z łąką bez budynków.

Ziemia w Naramowicach jest żyzna i kartoflana.

Nabywca winien wpłacić jako zaliczkę dalszą część ceny

kupna za ziemię i czwartą część ceny za budynki, oraz przejąć na

siebie rentę wynoszącą 4 % reszty ceny kupna i amortyzującą się

w 60% latami. W pierwszym roku po przejęciu gospodarstwa ren-

towego przez państwo może nabywca być zwolniony od płacenia

renty państwowej. Na wytworzenie budynków otrzyma nabywca

na żądanie pożyczkę amortyzacyjną po 4 %

Spółka Ziemska w Poznaniu (Posen),

ulica rybacka 13.

Wydawnictwo „Katolika“

poleca

Książkę do nabożeństwa dla dzieci.

Wydanie mniejsze: cena z oprawą 30 f., z przes. 33 f.

Wydanie większe: cena z oprawą 50 f., z przes. 55 f.

Pieniądzo trzeba nadsyłać naprzód w znaczkach pocztowych

w liście. — Zamawiać można pod adresem:

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu (Benthen O/S.)

Usiłowano

ślawny po całym świecie **Mortéin A. Hodorca** (znany jako najlepszy środek wyplącający wszystkie robactwo, muchy, mole, szwabry, rasy, pluskwy, pchły, kleszczyki itd.) podrobić w opakowaniu i napisie dotychczasowym; dla tego potrzeba przy zakupie na firmę **A. Hodorca** znać, aby się przed sędzą ostrzedz. **Mortéin** można dostać w paczkach po 10, 20, 30, i 50 fen. (1 si-
kawka 20 fen.) wszędzie we wszystkich lepszych składkach to-
warów kolonialnych i miodu. (kw. A)

Magdeburgskie towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia
założyło prócz już istniejącej agentury w Bytomiu, którą p. **M. Dresdner jr.** zarządza, drugą agenturę i oddało ją p. kupcowi **Eugeniuszowi Wolff** w firmie **Moritz Danziger** w By-
tomiu G.-Sz. co niniejszem do powszechnej wiadomości podajemy.
Opole w Maju 1893.

Generalna agentura

W. RÜFFER.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie polecamy się do przy-
jmowania wniosków zabezpieczenia dla wymienionego towarzystwa
i bardzo chętnie udzielamy wiadomości jakiej sobie kto życzy.

Bytom G.-Sz. w Maju 1893. 651A

M. Dresdner jr. Eugeniusz Wolff

we firmie **Moritz Danziger.**

Agent towarzystwa Magdeburgskiego zabezpieczenia od gradobicia.

LANOLIN - Toilette - Cream - LANOLIN

fabryki lanoliny w Martinikenfelde p. Berlinem

Znakomite do pielęgnowania skóry. (kw. 93)

Znakomite do utrzymywania w czystości i po-

krywania zaognień naskórnych i ran.

Znakomite do otrzymywania dobrej skóry.

miękkiej u drobnych dzieci.

Do nabycia w hurtach cynowych po 40 fen., w hurtach

blaszanych po 20 i 10 fen. w bardzo wielu aptekach i drogeriach.

Skład generalny: **Richard Horst**, Berlin N. W. 21.

Już wyszedł i jest do nabycia

7-my zeszyt

Pieśni Polskich,

używanych na Górnym Szląsku.

Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Kto nadesła 1 mk. 40 fen., otrzyma wszystkie 7 zeszytów

franko. Zamawiać można pod adresem:

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu.

Slegersdorfskie zakłady Fried. Hoffmanna

dworzec Slegersdorf (Schl. linia Koblurt-Breslau) dostarczają
tanie w wszelkich kolorach i glazurach: najpiękniej-
sze ferblendery, terakoty, tafele, kamienie trota-
rowe i szamotowe, staroniemieckie piece, (H 21241

dalej wytrzy **Żłobkowane dachówki** czerw., białe,

małe i nie przemakalne w kol. łupki i

przemakalne pokrywają 3 razy więcej niż zwykła skorupa, 200-cent., wóz obejmuje

około 4200 sztuk. — Cenniki i próby na życzenie bezpłatnie.

Zarobku pobocznego 3600 mk. rocznie stałej pensji

mogą osoby każdego stanu zarobić, które we swych wolnych

godzinach sąją się oho. Zgłosz. pod N. 2665 do Bu-

dolfa Mosse Frankfurt a. M. M. F. a 8/

Dla Bytomia i okolicy poszukuje się zdalnych osób dla sprze-
dazy zaprow. artykułu. Wielka prowizja ew.
pensja. Zgłosz. pod „Flux“ poste restante Frankfurt a. M.



Konieczność po-
trzebna podczas
uprządków ob-
wiesza moje z naj-
wyborniejszej skóry jele-
niny zrobione. Nie wsta-
nie dostanie się przy obadze-
niu kr. zawych babil. Na ży-
wono z podszewkami gumo-
wymi (kw. A)

Franciszek Kurtz,

mistrz szewski,

Bytom G.-Sz. ul. Kościelna 13.



Proszę czytać!

Skutkiem zakupna za

gotówkę polecam mój

wielki skład zegar-
kowskich, złotych i

srebrnych i sprzedaję

regulatory od 14 m. budziki od

4 m., sebrne oyl. zegarki z sto-
wym brzegiem od 13,50 m., praw-
dziwie niklowe zegarki oyl. od 9

m., niklowe łańcuszki od 1 m.,

jako też złote brzozy, broszki, za-
usznice itd. po tanich cenach w

wielkim wyborze. (kw. 93)

Naprawy zegarków

i wyrobów złotych wykonuje się jak

niezwykle, szybko i tanio.

Paweł Köhler,

Bytom G.-Sz. ul. Tarnowiecka 46

blisko rynku.



E. Sachweh,

Król. Huta, rynek 15

Wielki wybór wszel-
kiego rodzaju zegarków, to-
warów złotych, okula-
rów i t. d. po jak najtańszych

cenach. (kw. 93)

Reparacje wykonuje

się pod gwarancją. (kw. 93)

Bernhard Kober

jedyny właściciel firmy M.

Spiegel tylko w Bytomiu na

rynku 4, poleca tylko rzetelny i

dobry towar, wykonany

ubioru

dla mężczyzn i kobiet, palety,

tofty, płaszcze itd. po najtań-
szych cenach, jak na to, co kryją o

wyprzedają, aby publiczność

zadowolili. — O łatwe wzięty

się uprasza. (kw. 93)

Biuro techniczne budownicze

Franciszka Schulza

składowa budowlanego i sądownie

przysięgłego taksatora (kw. 93)

poleca się do wykonania wszelkich

robót budowlanych

jako też rysunków, kosztorysów,

otakowania ognia i przedmiotów

wartościowych, orzeczeń i t. d.

101 w pacz. z wolną

przesyłką za zaliczką

Masła z słodkiej śmietany, natu-

ralnego gatunku gotowego 7,50 m.,

do pieczenia i gotowania tylko

6,50 mk., miodu pszczelego, na-

turalnego i jasnego 5 mk. Gą-

siego pierza, białego jak śnieg,

obfitującego w psch, darte, za

fant 2,50 mk., nie darte 1 m.

60 fen. (kw. A)

Spitzer, Kopezyńce

w Galicyi.

Znana fabryka do prze-

rabiania starych rzeczy we-

wnianych poszukuje rzetelnego

zastępcę.

Oferty pod H o 2128 a przy-
muje Haasensteln u. Vogler,

A.-G. Hanover.

12 mórg pola

w Górnym Paulsdorfe, z domem,

stodołą i chlewkami sprzedaje za-

raz z wolnej ręki. Wiadomości

udzielił posiadacz Antoni Kloss

w Górnym Paulsdorfe.

Szanownej publiczności

z **Miechowie i okoli-**

cy donoszę uniżenie, że się

tuaj jako (690A)

zegarmistrz

osiadłem. Zarazem pole-

cam mój skład z wielkim

wyborem w **zegarkach,**

sprzętach złotych i sre-

brnych. Prócz tego swą uwagę

na moją **pracownię na-**

praw i gwarantuję za każdy u-

miar naprawiony zegarek. O ta-

skawo poproszę proszę

E. Markofka,

zegarmistrz i złotnik

Henryk Loewy

w Katowicach,

ulica Zamkowa nr. 5

poleca swój (690A)

wielki skład

garderoby męskiej i dziecięcej,

kolnierze, kapelusze, parasole, la-

ski, jako też wszystkie artykuły

męskie po bajecznie taniej

cenie. Kurtki lato-owe od 2,50 m.,

palety lato-owe od 10 mk. Całe

ubrania męskie od 10 m., ubrania

pralne dla dzieci od 1,0 m., 200

sztuk spoił (galot) od 2,50 m.

Zamówienia podług miary wyko-

nuje się w krótkim czasie pod gwa-

rancją, że ubranie dobrze leży

tanio i starannie.

Sole alkaliczne, su-

perfosfaty, toma-

sówkę poleca pod za-

gwarantowem i ilościami pro-

centowem i najtańszych

cenach, oraz i **saletre**

chiłjską po 10,50 m. za

centnar ze swego składu

Gustaw Müller i Sp.

w W. Strzelcach. (645)

Wodną puchlinę

także w wysokim stopniu, nawet

już odpuszczoną, usuwa bez bólu

i niebo pieczenia mój doświad-

czony, nieszkodliwy środek. Wiad.

za nadstaniem znaczka 10 fen.

Haus Weber w Szczecinie

(Sietlin). (E.F. a 315)

Środek przeciwo

krwawej biegunce

polecony i z pewnością skutkujący

po 1 mk. w król. uprzyw. aptece

w Oleśnie G.-Sz. (kw. A)

Kamienie do budynku

z mojej własnej skłoty, metr po

2,30 mk., ma na sprzedaż. (684)

Antoni Siwczyk,

w Palakach (Redendorf p. Wirku).

Dnia 14 go kwietnia br. szmelo-

rowi Konstantemu Rasiek wy-

rażoną **obrazę** odwołuję i

proszę g. niniejszem o przebaczenie

Friedenshuta 20 kwietnia 1893.

724A) **Anna Klosson.**

900 mk.

ma na pierwszą hipotekę do wy-

pożyczenia. Kto? powie ekspedy-

oya „Katolika“ (724A)

?? Jak i Gdzie ??

KAŻDY rzetelny dochód mieć

może, wcale się bez kosztów.

Należy się pisać pod „Wie &

Wo??“ do Rudolfa Mosse w

Lipsku. (ME2348)

Formierze

znajdą trwałe zajęcia w leżarni ze-

laza (726A)

Fryder. Gawrona

w Gliwicach.

Osiadłłam się jako (687A)

akuszerka

i mieszkam w domu p. maszy-

niści P. Nowoka.

Otylia Wleczorek, Chorzów.

Bilans

723

tow. spółczy i kasy oszczędności

w Górnym Bojszowach

z roku 1892.

1. Dochód wynosił . . . M. 403

2. Rozchód wynosił . . . 646

pozostaje dług M. 243

Na końcu roku 1892 należało

79 członków do spółki.

G.-Bojszowy 22-go Kwietnia 1893

Zarząd

tow. spółczy i kasy oszczędności

w Górnym Bojszowach